

Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarność"  
LECH WAŁĘSA, STACJA IM. LENINA, GDANSK - JEDYNEJ W HISTORII  
ROBOTNICZEJ REWOLUCJI, PODCZAS KTÓREJ NIE DAŁE ANI JEDEN STRZAS, KTÓRA  
PRZECIWSZTAWIAŁA TOTALITARNEJ DYKTATURZE LUDSKĄ SOLIDARNOSC - SERDECZNE  
GRATULACJE Z PRZYENANIA POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA SKŁADAJA DRUKARZE,  
KOLPORTERZY I REDAKCJA "R".

## OSWIADCZENIE ANDRZEJA GWIAZDY

W związku z rozważaniami przez ministra sprawiedliwości możliwości zas-  
tosowania art. 5 ustawy amnestyjnej przy spełnieniu dodatkowych warunków,  
m.in. ujawnienia się działaczy podziemia, oświadczam, że zastosowanie art. 5  
ustawy amnestyjnej w stosunku do mnie nie może być uwarunkowane ujawnie-  
niem się działaczy Związku Zawodowego "S".

Moja dotychczasowa działalność była legalna i zgodna z interesem szere-  
gowych członków "S" i zawartymi w 1980 roku porozumieniami.

Moje uwięszenie jest formą represji, dla której szuka się usprawiedli-  
wienia w nie odpowiadających rzeczywistości zarzutach.

Nie chcemy naszego uwolnienia wiązać z wymogami co do zachowania się  
innych działaczy "S" niezgodnego z ich sumieniem, poczuciem honoru i  
obowiązku.

## NASZE SOJUSZE

Andrzej Gwiazda A.Ś. Warszawa

Polski ruch "S" szuka sojuszników na Zachodzie. Jest to naturalne, tanciej-  
sze rządy jednoznacznie opowiedziały się po naszej stronie, tanciejssa lud-  
ność pomaga nam materialnie na niespotykaną skalę. Pan chronią się nasi  
emigranci dalej, w miarę swych sił pracując dla sprawy. Stamtąd wreszcie  
podeją w eter rozgłośnice radiowe, których większość z nas słucha. Czy jed-  
nak to są nasi najważniejsi sojusznicy? W tej chwili tak. Bez nich nasza  
walka byłaby trudniejsza. Ale, o ile oni chcą nam pomóc w istnieniu, nie  
można oczekiwać, że pomogą nam w wydatny sposób w zwycięstwie. Byłoby uto-  
pią, a może i czymś gorszym, żądać od nich rozpoczęcia nowej wojny. A jednak  
my, walcząc tutaj, chcemy nie tylko istnieć, ale i zwyciężyć. Obojętne, czy  
drogą nagłej rewolucji, czy ewolucyjnie. W podobnej sytuacji do naszej znaj-  
dują się społeczeństwa Europy Wschodniej. Stoją one w obliczu tego samego  
kryzysu gospodarczego, tego samego krachu oficjalnej ideologii. Stoimy wo-  
bec konieczności podjęcia wspólnej walki ze wspólnym wrogiem. "Solidar-  
ność" z 13 grudnia był możliwy tylko dlatego, że stoją za nim jego  
"sojusznicy", władza w ZSRR, GDR, NRD itd. Jeśli zjednoczymy swe siły z pow-  
stającym opozem wobec biurokratycznej władzy w pozostałych krajach blo-  
ku wschodniego - zwyciężymy. Rozumieli to delegaci na I KZD "S" w Gdańsku.  
Wyrazem tego było uchwalenie "Toskania do ludzi pracy w Europie Wschod-  
niej", którego tekst przywołujemy poniżej:

"Delegaci zebrani w Gdańsku na PIERWSZYM ZJEDZIEŃ DELEGATÓW NIEZALEŻNE-  
GO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO "SOLIDARNOSC" przesyłają robotnikom  
Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Ru-  
munii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego - pozdrowienia i  
wzajemne poparcie.

Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii  
głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom  
szerzonym w waszych krajach jesteście autentyczną, 10-milionową organizacją  
pracowników, powstałą w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest wal-  
ka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy.

Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki  
o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawi-  
cieli będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń.



SPOR O DEMOKRACJĘ

W dyskusji nad przyszłym kontaktem Rzeczypospolitej nierzadko słyszy się głosy domagające się silnej, polskiej władzy, która wreszcie ten komunistyczny burdel undrwał. Wygląda to tak, jakby zwolennicy późnych rządów marszałka Piłsudskiego dziś chcieli iść o lepsze z komunistami, to, kto lepiej i z większym pożytkiem weźmie naród za pyk. Taka postawa wynika z pełnego pogardy stosunku do tegoż narodu, którego imieniem szermują zwolennicy silnej władzy wykonawczej w Wolnej Polsce. Marszałek Piłsudski był wybitnym mężem stanu i szczerym patriotą, nie był on wszakże zwolennikiem demokracji parlamentarnej. A tak naprawdę to jako wojskowy, przyzwyczajony do wydawania rozkazów, gardził Sejmem i wszystkim, co jego jest. Nie zapominając o tym, kto był twórcą Legionów i osynu niepodległościowego 1918 r. musimy dziś szczerze rozważyć, którą część spuścizny II Rzeczypospolitej chcemy przejąć jako wzór do naśladowania, a którą odrzucić jako nieadekwatną do zmienionych warunków politycznych. Bez takiej analizy wszelka dyskusja nad programem działania i programem politycznym polskiej opozycji będzie utrudniona wieloma możliwymi przecieczkami do uniknięcia nieporozumienia.

Wracając jednak do problemu silnej władzy, dobrze byłoby wyjaśnić sobie pewne nieporozumienie teoretyczne, jakie wokół tej kwestii narosło. Otóż problem braku sprawności aparatu państwowego, państwowego sektora gospodarki, wreszcie bałagan i beznadziejność na wszystkich szczeblach życia społecznego w krajach realnego socjalizmu nie wynika ani ze zbytnej demokracji, ani też wyłącznie z faktu, że jesteśmy trzymeni za pyk przez niowładzliwe osoby. Jest to bowiem klasyczny problem "miękkiego państwa" niebezpiecznego społeczeństwa rządzenia. W krajach Trzeciego Świata zjawisko to jest powszechne z uwagi na niską kulturę polityczną tamtejszych społeczeństw. W krajach komunistycznych natomiast brak społecznej bazy rządzenia bierze się przede wszystkim z nienawiści "komunistów" do społeczeństwa do współpracy ze zniechęconą elitą. W takim "miękkim państwie" władza jest silna represją i koncentracją formalnych uprawnień do rządzenia. O tyle jednak, o ile represja jest czynną wystarczająco prostym, aby się dała z łatwością realizować, o tyle rządzenie jest już procesem niesłychanie złożonym i wymagającym czegoś więcej niż formalnego tytułu do sprawowania władzy, który sam sobie nadany /ZSRR/, lub który został nam nadany przez obce mocarstwo /Polska i inne KdL-e/. Toteż nie dziwnego, że ustawy, choćby najnajdrzejane /a zdarzają się przecież zupełnie rozsądne akty prawne/, nie są prawie wcale wcielane w życie. Jedynym skutecznym instrumentem w rękach rządzących pozostaje więc represja, ale na ona ten mankament, że niczego nie rozwiązuje. Proponowane przez dyskutantów, sorientowanych na silną władzę, samienienie ruskiej pały na pałę przybraną orłem w koronie nie zmieni sytuacji naszego kraju, który właśnie ze względu na brak nowoczesnej demokracji, brak społecznej bazy rządzenia, coraz bardziej przypomina Dąbła Dess, a coraz mniej Francję czy Szwecję.

Okres 16 miesięcy "G" wykazał jasno, że społeczeństwo polskie życzy sobie właśnie demokracji. Proponuję zatem wielki eksperyment. Zapomnijmy o "wspaniałym działaniu środków nadzwyczajnych" i "nadzwyczajnych uprawnieniach dla władzy wykonawczej". Porwómy ludzom mówić i działać. Zdejmy rękę na ich zdrowy osąd, na ich dążenia. Niech państwo stanie się formą wypełnioną treścią działań obywatelskich. Wolność polega bowiem na tym, że członek świadomie wstępuje do jakiegokolwiek zorganizowanej grupy, z którą łączy go wspólny interes i cel działania. W imię tych wspólnie akceptowanych celów, dana grupa celów poszczególnej jej członkowie rezygnują z części swej wolności, co jest warunkiem skutecznego działania grupy. Gdy jednak wyjątkowa decyzja członków grupy prowadzi do niepożądanego z punktu widzenia jednostki modyfikacji celu, lub gdy dana grupa wymaga zbyt dużego podporządkowania ze strony jednostki /zbyt duża część wolności jednostki jest wymagana jako wkład do działań grupy/, wówczas jednostka ma pełne prawo do wycofania się z danego rodzaju działań, bądź do zmiany grupy, do której należy.



Opisana powyżej grupa może oznaczać każdą formę zorganizowanego działania społecznego, może to więc być wspólnota wiejska, samorząd zakładowy, partia polityczna, związek zawodowy, spółdzielnia pracy, itp. Im bogatsze w formy grupowania się obywateli dla wspólnych działań są dane społeczeństwa, tym większą uzyskują walność /tj. możliwość wyboru rodzaju konkretnej grupy, do której członkowie przystępuje, by we wspólnym działaniu dążyć o swój jednostkowy interes oraz realizować cele polityczne i społeczne, które uważa za pożądane/. Problem ingerencji supergrupy, jaką jest społeczeństwo zorganizowane w państwie, stosunki między poszczególnymi grupami, rodzajami i grupami grup powinny zostać precyzyjnie ustalone w drodze plebiscytu.

Przeciwną dla niezbędnego w każdym społeczeństwie sposobu ratu wykonawczego byłaby reprezentacja ustawodawcza wykonana wielokanałowo spośród wszystkich rodzajów grup. W systemie tym partie polityczne reprezentowane przez zawodowych polityków byłyby tylko jednym z wielu rodzajów grup reprezentujących sam rządno społeczeństwo. Obok izby partyjnej taki swoisty parlament obejmowałby izbę samorządu pracowniczego, izbę spółdzielczą, izbę samorządu terytorialnego, izbę związkową, itp. Wszystkie one wyłaniane by były przy pomocy odrębnych procedur demokratycznych adekwatnych dla specyfiki reprezentowanych grup. Właściwość poszczególnych izb ustalałoby się wg rodzajów rozpatrywanych kwestii. Jeśli sprawa dotyczy tylko samorządów /np. samorządowa i jej głos byłby ostateczny. W przypadkach jednak, gdy sprawa obejmowałaby więcej niż jedną izbę lub całe społeczeństwo, decydujący głos należałby do izby reprezentantów izb, która wyłanianą byłaby na zasadzie równości reprezentacji izb.

Powyższe koncepcje są jedynie luźną propozycją do dyskusji i ich głównym celem było pokazanie, że nie w centralizacji władzy, ale właśnie w różnorodności i dobrowolnym uczestniczeniu obywateli w rządzeniu upatrywać należy dróg wyjścia z obecnego marazmu i beznadziejności. Żeby nie wieniecować się, opcja autorytarna jest dziś przede wszystkim objawem zso-

O.K.

PIEŻACH WYTYCZNE PROPAGANDY PARTII /na podstawie lektury poufnej instrukcji Wydziału Propagandy KC PZPR/

Unikać sformułowań "nasz niezbywalny dorobek" bądź "niezbywalny drobek PZPR". Łączyć sformułowania "Solidarność - kryzys - strajki" tak, aby stały się skojarzeniem. Odcinać przy każdej okazji kierownictwo "S" od nas członkowskich /robotniczych/. Tworzyć skojarzenia "ekstremizm - kierownictwo", "kierownictwo - cele polityczne obce klasie robotniczej". Pomniejszać /bagatelizować, ośmieszać/ działalność prowadzoną przez podziemie i jej skutki. Zdecydowanie lekceważyć wszelkie demonstracje i jak najmniej miejsca poświęcać im w środkach masowego przekazu. Jeśli to możliwe, informować o w/w faktach tylko ściśle aktywnie. Przy każdej okazji spadkiem produkcji w ub. latach obciążać "S", zwłaszcza brakiem mieszkań, żywności i towarów rynkowych. Poniżać wszystkie momenty pozytywnych działań "S" /np. sprawa robotniczych żądań: wszystkie były zgłaszane przez zakładowe organizacje PZPR znacznie wcześniej/. Były związek wymieniać tylko w kontekście błędów, m.in. niedzielnym żądań ekonomicznych jako jednej z przyczyn kryzysu. Poniżać błędy popełnione przez partię. Poniżać sformułowania o kierowniczej roli partii w kontekście powojennego dorobku. Kategoriecznie poniżać sprawy sądowe /nawet zakończone skazaniem/ byłych działaczy partii i administracji, zwłaszcza terenowej. Średni aparat musi mieć poczucie bezpieczeństwa. Nie wyciągać sprawy i nazwiska Narodzińska. Mogłoby to spowodować ponowne nieporównanie wykreślonego dokumentu. Wszelkie wydarzenia z ub. lat typu Bydgoszcz określać w sposób ostateczny np. "prowokacja Rulewskiego", "napad na posterunek w Otwocku" - "napad popielany przez "S", strajki w szkole polonijnej - "wywołany" etc.

Wielkimi słowami znaczenie Radomia /podkreślić, że nagrania zrobili działacze "S" i Zjednu, zwłaszcza posłanie do narodów Europy Wschodniej. Sugerować możliwość interwencji, której o mało nie wywołała "S". Ośmieszać Wałęsę, podważać zaufanie, skłócać z doradcami. Ekspozować jego półamerykański i posiadanie kont bankowych. Cytować jego wypowiedzi odnośnie sankcji /ale bez uzasadnienia takiego stanowiska/. Unikać przypo-



minania ilości członków "S". Winą za "niewinnie poległych" obciążać "S",  
Mówić o tym tylko wtedy, gdy znajdzie konieczność,  
/AI "S" na podst. Inf. "S" Reg. Maz. 20.09/

### Uchwała Zjazdu Adwokatury

Zjazd Adwokatury wyraża głęboki niepokój z powodu sytuacji licznej grupy pracowników represjonowanych pozbawieniem pracy z powodu dawnej przynależności do NSZZ "S".

Bardzo wielu ludzi nie mogą znaleźć chleba w ojczyźnie, decydują się na stałą emigrację zarobkową do krajów Europy Zachodniej, za ocean. Prowadzi to do wynarodowienia się ich dzieci i straty częstokroć szczególnie wartościowego elementu społecznego.

Problem ten jest szczególnie ważny i bolesny na Śląsku, występuje jednak również w sposób zdecydowany na Wybrzeżu i w innych dzielnicach Polski.

Prawo do pracy jest zagwarantowane każdemu obywatelowi państwa przepisami obowiązującej konstytucji. Przymusowa emigracja zarobkowa musi wywołać uczucie bólu w sercu każdego Polaka.

Zjazd zwraca się do Naczelnych Władz Państwowych z apelem o natężenie wszystkim terenowym organom administracyjnym państwa samocenzury jakiejkolwiek dyskryminacji wobec członków byłego NSZZ "S".

### W skrócie

**WALKI O DODATEK DROŻYZNIANY** wszelkimi dostępnymi metodami, w tym poprzez strajki ekonomiczne w zakładach pracy, zapowiedział Bogdan Lis w wywiadzie nadanym 8 września przez telewizję francuską. Zwrócił on uwagę, że jest to jeden z niesrealizowanych punktów porozumienia gdańskiego. Walka na płaszczyźnie ekonomicznej ma być obecnie głównym kierunkiem działania propagowanego przez TKK "S". Lis oświadczył, że TKK nie ma zamiaru ujawnić się.

**ODMOWIŁY PRZYJĘCIA ZAPŁATY.** Takie formy protestu miała miejsce w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektromonowych im. Róży Luksemburg w Warszawie na wydziale W4. Kobiety nie przyjęły pieniędzy i przerwały pracę. Dłużej już nie wytrzymują - średnia płaca na wydziale wynosi 7-8 tys. zł. Jak można za to żyć? Ściągnięty na halę dyrektor naczelny obiecał podwyżkę w wysokości ok. 500 zł. Perinnyśmy otrzymać po 2 tys. złotych podwyżki, oświadczyły kobiety. Dopiero taka suma mogłaby w jakimś stopniu poprawić naszą vegetację. Podobny konflikt miał już miejsce 10 maja. Dwukrotnie wysyłało delegację do kierownika wydziału. Skończyło się obietnicami i mini podwyżką /300 zł/, mającą zrównoważyć straty w akordzie spowodowane wadliwymi detalami.

O podobnych konfliktach w innych zakładach n. in. w FSO, w Hucie Warszawa i Rafinerii Gdańskiej informowała prasa "S".

**SPOTKANIE W DRODZE.** W pierwszej połowie września wracała przez Czechosłowację z Wiednia grupa pracowników jednego z warszawskich zakładów pracy. Zatrzymali się na chwilę w jednym z miast na Morawach. Z pobliskiej szkoły wyszli uczniowie na przerwę. Zobaczywszy polski mikrobus podnieśli dłonie w znaku V. Polacy odpowiedzieli tym samym. Uczniów zbierało się coraz więcej, zaczęli skandować "Solidarność!" i "Lech Wałęsa". Po chwili przyszło kilku nauczycieli zwabionych "dziwnym hałosem". Gdy zorientowali się, o co chodzi, uśmiechali się z sympatią. Po chwili przerwa się skończyła, uczniowie i nauczyciele wrócili do swojej szkoły, a Polacy opuścili gościnne miasto.

**PRZEPIS NA NIEZAWODNA FARBE POWIELACZOWA.** Wziąć jeden litr farby ftalowej, tej najpodłojszej, dodać łyżkę pasty "Komfort" oraz 3 szklanki wody i dokładnie wymieszać. Zostawić na 24 godziny. Jeśli farba za rzadka - dolać "od", jeśli za gęsta - rozpuszczalnik lub benzynę ekstrakcyjną. /AI "S" nr ???

Wpłaty: XWSH 5.800 zł.